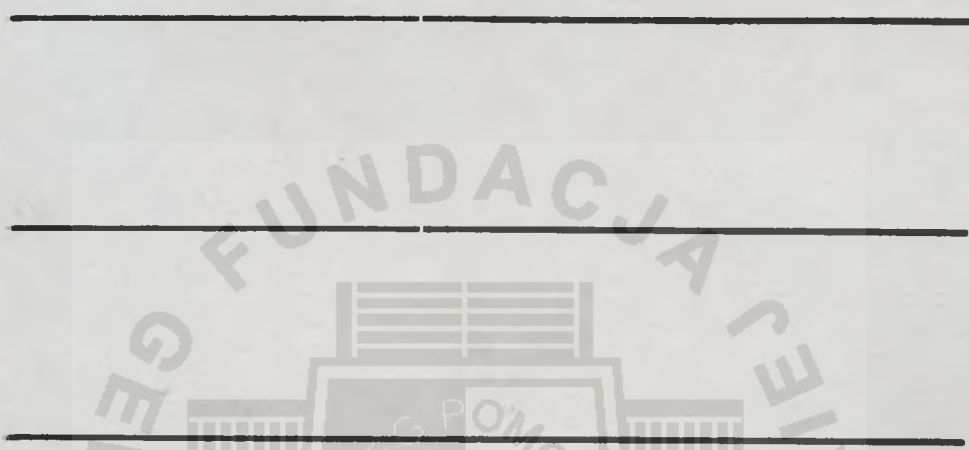


MEMORIAL

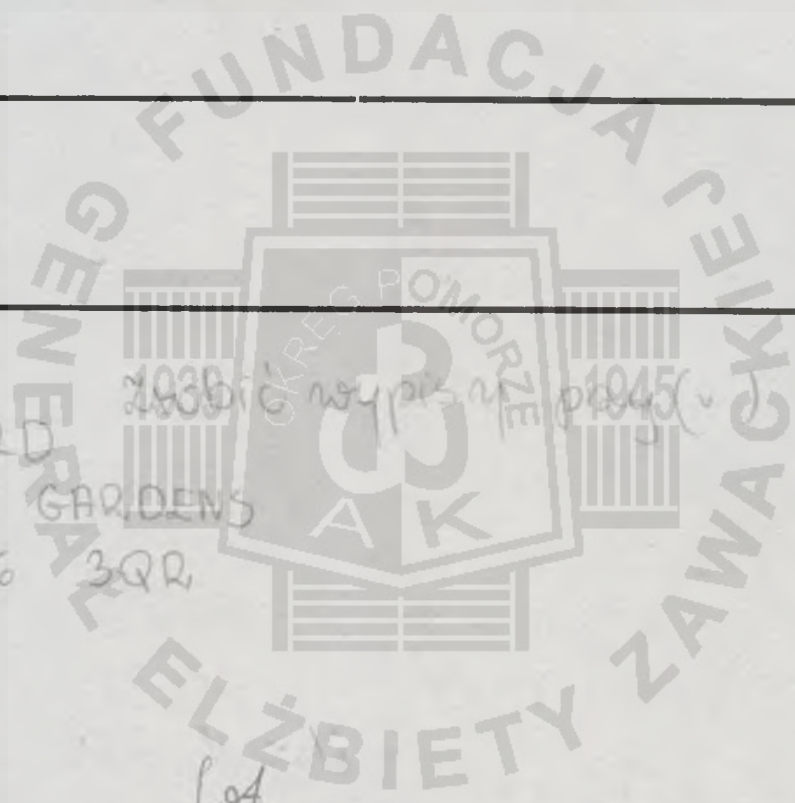
General Marii Wittek

A. Rejewka oprac. 9 VII 2014r.



adres:

M1 BROADFIELD
BROADHURST GARDENS
LONDON NW6 3QR



2038 1945

for.

AK
W-wa

HEJNOWICZ

Zofia
ob. Gnojce

Wid
Wasy Zambie
Poznanis

I v Naglar
II v Portalska

1288 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — HEJNOWICZ Zofia

I/1. Relacja ✓ K.1. s.2

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ K.2. s.2

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.4. s.4

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓ K.3. s.3

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 6

VI. Fotografie zob. IKONOGRAFIA ✓

I/1. RELACJA

Relacja Lofii Hejnowicz, I v. Nagler, II v. Portalska,
o służbie wojskowej w latach 1939-1945

Manuskrypt, oryg. K. 1. s. 2



Londyn - 3. V. 1998.

dot.: relacja o służbie wojennej
w latach 39-45.

urodzitam się w Gostyniu wlkp, 2 marca 1921 r.
Ojciec - inżynier wojenny, matka - Helena, z domu
Króćdzinska, szkole powszechna i gimnazjum Ziemi
gostynińskiej koło 39 r. (matura w maju). Chciałam
studjować dziennikarstwo w Warszawie. (Ale...

We wrześniu 39 r. jestem przydzielona (jako "periaczka")
do służby przy telefonii wojskowej w "Hotelu Francus-
kim" w Gostyniu, pod rozkazami Komendanta miasta,
por. Panta Kuluza (naszego por. historii z liceum).

21 października ginie na rynku w Gostyniu (wśród
30 rozstrzelanych) mój ojciec (przez stronę niemiecką
Starodowrego), na co patrzyliśmy z matką i trójką z 11-
ciorą rodzeństwa. Opisuję to w wierszu "Był to październik",
autoranym w rocznicę tego zdarzenia, do dziś.

5 grudnia 39 r. z całej rodziny jesteśmy wywiezieni
pod Rów, Mazowiecką, i mieszkamy w kilkunastu
w pom. Aleksandry Wiśkiej do 41 r. Od 40 r. jestem
w LKZ (przyjechała przez kpt. Salarzaka i właścicielkę
majątku Byliny, panią Adę Zaorską), jako dozniczką
na linii Byliny - Rawa - Wiekonice - Niska (z paniami
Petrovską, Hrzemboską, oraz pp. Nazaraki).

Po zamordowaniu kpt. Salarzaka i jego syna,
Stefana, oraz braci Braclich (z Byliny) z młynem,
przenosimy się do Brzostan, koto grodzka. Pracujemy
tam z braćmi w młynie wodno-turbinowym.

W styczniu 42 r. zostaje zaprzyniona do PK, jako
kuchier na linii Warszawa - Grojec. Palię do "Głuszki".
Osrodek w Machnacie (maj. pp. Bzyczkowski),
mój kontakt: por. Stefan Brzostkowski i jego żona,
Anna (z d. Bzyczkowska) w Machnacie oraz por. Ja-
chusz (Albin "Bezmiar") w Grojecu. W Kar. punkt

na Dąbkiej, w Pólnej, Stojęj, jestem: Zofia Kryńska.
Do młynka poszłam w gacie, odwiezłam tam
pp. Trafalskich, przyjaciel młodego ministra z Chojnic,
postępuję z nim jakoby, Rena-Karta, wydane mi przez
panią Halinę Interman-Kieniszona (z d. Durochka),
sekretarkę Landtraba Bungisa z Grojca 4

im herbata, czekolade, i kawy. Permie zgineli...

Jemianka (w cięży) i jej matka, p. Krasnowolska, do 120 p.
na Stróżach, z wiadrami zabalonego mięsa (na punkt AK
przy ul. Śniadeckich). Docieramy tylko do Stau Nui
dorożka, bo bramki są zamknięte, gdzie padają Eule z kunda
wpadamy do nr. 1. na Panzarkowskiej, gdzie przyjmie
nas (+ panią Ela Górska) rodzina (m. g. Górska (U, p. Górska),
stamtąd patrzymy na ludzi z ul. Rakowieckiej, idących
przed niewieskami tyrczyskami" w stronę barykadę na
Pl. Zbawiciela. Gdy straszy podpalili nasz dom",
uciekamy przez Pl. Nui na ul. Parkową do bloku ZUS'u.
Po spaleniu Dworca Kolejki Wilanowskiej, uciekamy ul.
ul. Okocimską i Rakowiecką, do Ogródków Działkowych
na Mokotowie. Potem, przez Kartofliśko, na ul. Górską,
stoi tam dywizja pancerna Goeringa, gotowa do jazdy
w stronę Rąchonia, Pani Ela Górska mówi perfektnie po
niemiecku, i zabieramy się z nimi do Ogródka, jako
kianki z ul. Flory, Opisuję to w dzienniku z powstania.

W styczniu 45 r. nasz dom przy ulicy nie jest na linii
frontu. Niemcy są w górze i uciekają na przeczodre
przed Rosjanami, którzy idą od Karłow. Matka z dziećmi
uciekają do Meziorki, a ja, z psami, filmuję domy. Rano
wracają i padają do ról. Rosjanie przeszli przeczodre
i przeczodre, w nocy z 12-13 stycz. Pod niecym wchodzi do
nas oficer ruskim i próbuje mnie "Kochac". Walę go na
odłek w twarz, a on kładzie mi poperze na brzuch i: - Ja
ciębia mbiję, ty taka onaka sobarka", gdy cofam się o krok
kula przelecia ~~między~~ przez gęb mojej lewej nogi i pigły
leży potem do maja w szpitalu, i macom z nogą x gipsie
do gęstyńca, gdzie już jest cała rodzina.

Walcizem zabiera mamę młyn i dom, a bracia nie
mają prawa studiować. W r. 50. wchodzi za moją za
Zeręgo Raplera, który jako lekarz zostaje skrociec
zabranym do wojska. W r. 53. umiera moja matka,
a ja i dwaj bracia dostajemy się do więzienia na
ul. Mokotowskiej 2. w dziesięć, za wystranie 105,
dławiąc zaprawnik, po lekarstwa dla matki, Sam
- po poronieniu a więzieniu i miesięcznym pobycie
w szpitalu (na ul. Kaszubskiej w dziesięć) zostaję
zwolniona "za dobre zachowanie".

W r. 58. dostaję się na studia w UAM (mam 38)
i w r. 63. kończę romanistykę. Pracuję w "Singer-
ie" w Poznaniu. W r. 64. umiera mój brat.

W r. 71. wydatam (wyd. Pozn.) "Choroby nad
domem" (opowiad. z okresu wojny) 5

II. Materiały uzupełniające

1. Z. Nagler Portalska „21 października 1939”
wiersze wierszy napisany w listopadzie 1939 w Gostyniu,
a wydrukowany w „Łanie” nr 2 w październiku 1945
(sprawozdanie w/ę korespondencji zob. IV/s)

mp.s. kopia k. 3. s. 3

2. Z. Hejnowicz - Naglerowa - Wydarzenia w dniu 21 października
1939 w Gostyniu. Fragment książki „Charyzma słomek”

mp.s. kopia k. 1. s. 1

21 października 1939 r.

Dzień drzysty, siny...
 Na rynku cisza...
 Płyną godziny...
 Tłum się kołysze...

Na środku placu
 biała kolumna:
 smutne ma oczy
 twarz dobroczynna...
 Z bezsilnym bólem
 wyciąga dłonie,
 Ten, co był królem
 W cierni koronie.

U stóp pomnika
 pluton żołdaków,
 na kształt zielonych,
 złowróźbnych ptaków...
 Lśnią karabiny
 zmoczone deszczem,
 płyną godziny:
 -- Jeszcze czas... Jeszcze...

Naprzeciw Jego
 białej kolumny,
 na stopniach stoję
 chłodna i dumna...
 Tylko wzrok coraz
 bardziej strwożony
 pada na zegar
 licząc godziny,
 to znów Jezusa
 błaga rozpacznie...
 Tłum się porusza,
 wnet szemrać zacznie...

Raz! -- przeszył ciszę
 klangor zegara:
 w mózgu go słyszę,
 w sercu zamiera...
 Dwa! -- świat znikł nagle
 z przed oczu moich!

Łzy czuję w gardle...
 Drzę... Tak się boję!
 Znów: -- cztery, pięć, sześć!
 -- „O Chryste Panie!
 zastonę podnieść
 z nad przeznaczenia”...

11/2

Dziesięć... Zajęło
bolesne echo...
I zaraz pękło...
I znowu glucho...
Jakaż to wróżba
oczekiwanie...?
Żrenica każda
w ratusza bramie...

Pękła...

Z czeluści
ponurej sieni
wyszli...?! Wypadli
na śmierć skazani!

O Chryste, Ojciec!
Coś we mnie kona.
To On!... Chcę pobiec...
Takem raniona...
Idzie, o Chryste
i patrzy na Ciebie!
Te rysy czyste...
O! On już w niebie!

Pomnik się nagle
w krzyż biały zmienia,
niebo pobladło,
drży cała ziemia...

Twarz ta niewinna...
O! usłysz żale!
Spójrz: w żyłach płyną
zimne korale...

Ojcze, jak blade
dziś Twoje czolo...
I ta gromada
dziwna wokoło:
najserdeczniejsi
i wrogów wielu...
Dziś? -- Wszyscy pierwsi
i -- przyjaciele!

-- „Halt!” -- na wskroś ciszę
głos ten przenika
i stanęście
u stóp pomnika.

Ktoś niby w kleszcze
Zamknął me serce,
z śmiertelnym dreszczem
jęczę: -- „Mordercy”...

II/3

-- „Hände hoch!” --

Panie!

jak opłatek białe,
niewinne dłonie
głoszą Twą chwałę...
Oczy w Twojej twarzy
rozmiłowane,
czym go obdarzysz
przyjmie z poddaniem...
Wspomnienie dzieci
o pomstę woła,
siną błądząco
malując czoła.

Z trzydziestu czarnych
łuf karabinów
wypadły kule
w pierś Polski synów...!

O Matko Boża!
w tej to godzinie,
poznałam morze
Twojego cierpienia.

Padli!!!

Na wieki
wrył się w mą duszę
obraz ten straszny
mącając nocną ciszę...

Zo-Ha [Zofia Hejnow

Warszawa, październik 1945

Obecnie: Zofia Kapler-Pontalska

Zofia Hejnowicz – Naglerowa

Wydarzenia w dniu 21 października 1939 roku w Gostyniu

Fragment książki „Chmury nad domem”

Wybiegłam na rynek. Pusty był zupełnie, tylko pod murami ratusza chwiały się szaroczarny tłum. Szłam w jego stronę na sztywnych nogach, przyciskając pięściami nieprzytomnie walące serce.

Tymczasem z bocznej uliczki wysunęły się na rynek kolumny Wehrmachtu. Ustawiono je wzdłuż chodników. Wtedy na środek placu wjechał czerwony autobus i wyskoczyło z niego około trzydziestu żandarmów w helmach i z karabinami. Stanęli obok pomnika.

Znajdowałam się w połowie drogi do ratusza i nagle zdałam sobie sprawę, że dalej nie przejdę, bo aż dotąd sięga ciżba. Bezradnie patrzyłam na pomnik, na żołnierzy repetujących broń na środku rynku, na jakiś nowy samochód ciężarowy, który podjechał powoli z tyłu pomnika i tam się ustawił. Ogromna pustka pod czaszką, dzwonienie w uszach, strach.

Wybiła dziesiąta. Uderzenia zegara otrzeźwiły mnie i obezwładniły jednocześnie. Czułam, że jest to znak, że coś się stanie. Wszak na tę godzinę zwolano tu ten cały lud. Zegar bił wolno, wyraźnie. Moje krótkowzroczne oczy nabrały nagle mocy. Rynek, ludzie, mundury, czerwien wozów, wszystko uderzyło mi w źrenice z taką siłą, że poczułam ból. Zauważyłam wtedy na rękawach żandarmów przy pomniku znak SS. Na jednym z pięter w oknie stała młoda kobieta z niemowlęciem na ręce. Jej mąż

też jest wśród nich, uprzytomniłam sobie. Vis à vis mnie, po drugiej stronie rynku palono w oknach świece. Jak w Boże Ciało. Ponad tłumem, na stopniach domu obok ratusza, stał nasz stary proboszcz i modlił się głośno. Zegar przestał bić!

Drzwi ratusza pękły nagle i grupka mężczyzn wybiegła w kierunku pomnika. "Dlaczego ojciec idzie bez kapelusza? Dokąd się tak śpieszy? Dlaczego pomnik Chrystusa kiwa się jak wahadło? A domy małe jak zabawki?... Raz, dwa, trzy, cztery... Jest ich dziesięciu. Skąd ten ryk? Co się stało?!"

Stanęli pod tą czarną ścianą z ociosanych pni.

- Halt! Hände hoch!

Trzydziestu zbirów ze znakiem SS strzela w plecy bezbronnym. Salwa jedna, druga... Wał się jak kłody. Ojciec leży na wznak. Ma skrwawione usta. Nie rusza się. Ktoś go unosi. To szambelan P. próbuje ukryć się przy nim. Ale już jeden z esesmanów siada na niego okraciem i strzela mu w skroń.

Domy chwieją się na wszystkie strony. Słyszę wycie. Nie wiem, pies to czy człowiek...

Ciężarówka! Wypchnięci z tłumy mężczyźni wkładają ciała na platformę. Jeden z kuzynów matki, upiornie błady, unosi delikatnie głowę ojca. Po rękach spływa mu krew. Ciepła krew mego ojca!!! Niemiec popycha go: - Schnell!

Samochód odjeżdża. Dokąd wiozą mego ojca?! Jacyś żołnierze pochylają się nade mną; widzę ich twarze na tle ołowianego nieba. Dlaczego siedzę na ziemi? Dlaczego nie słyszę ich głosów, choć poruszają ustami?

Nagle rozstępują się i ukazuje się Oswald Kampel. Jest z nimi, a przecież jego oczy patrzą na mnie inaczej. Bierze mnie za rękę i podnosi. Tamten zły sen jakby się oddalił. Słyszę, jak mówi po niemiecku:

- Zostawcie ją. Tam był jej ojciec...

A więc to prawda! To nie sen! Wyrwałam dłoń z ręki Oswalda.

Drzwi ratusza otwierają się po raz drugi: burmistrz, stryj... znów dziesięciu...

- Mordercy - ryczy jakieś zwierzę moim głosem. A z okna odpowiada mi jak echo kobieta trzymająca w ramionach niemowlę. Jej mąż? Tak, on też.

Kampel znów mnie osłania i siłą wprowadza do sklepu, pod którym stałam. Nie potrafię jednak od nich odejść. Stoję przy drzwiach, za szybą. Składają ich szybko na platformę. A potem biegnie trzecia dziesiątka: polonista, Kapiszonek...

- Różowe okulary! - krzyczę do niego przez zamknięte na klucz drzwi i walę pięściami o futrynę. Wtem straszny, dziki śmiech wstrząsa moim ciałem. Widzę przerażone oczy dokoła, a ten śmiech rzuca mną jak workiem, potrząsa, rozsadza, aż wreszcie zamienia się w męczącą, bolesną czkawkę..

II/4

I/2 Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby rektora

Pismo Światowego Związku Żołnierzy AK

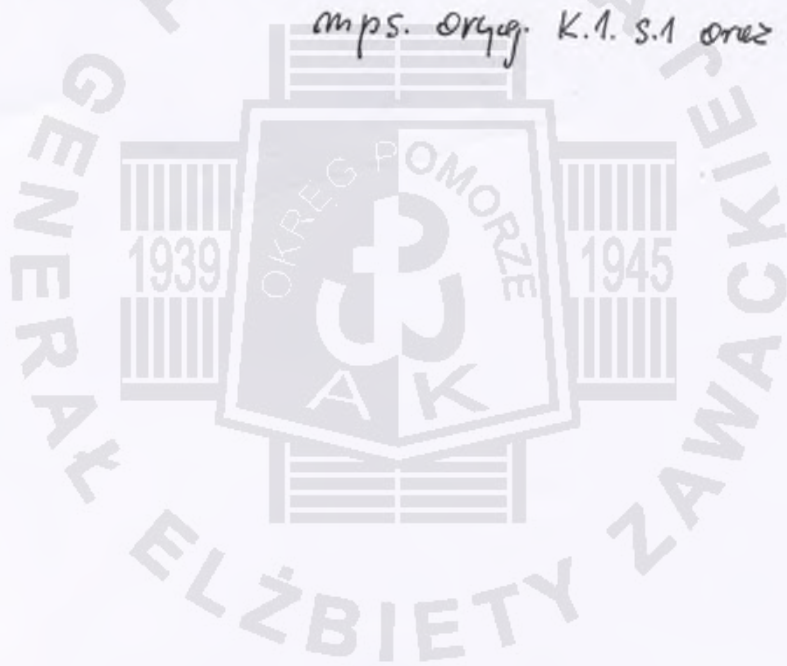
Okręg Wielkopolska, Prezes Związku Okr. Wlkp.

Stefan Ignaszek, Łobzów Majecki, Poznań 20 VIII 1997r.

adresowane do Zofii Nagler-Portelskiej; dotyczące

odznaczenia "Krzewem Armii Krajowej"
postanowieniem Prezydenta R.P. z dn. 25 VI 1997r.

mps. oryg. K.1. s.1 oraz kopia K.1. s.1.





ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA

61-713 POZNAŃ, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 18 • POKÓJ 33 • TEL 8541-918
KONTO BANKOWE: PKO I. O. POZNAŃ Nr 10204027-9436-270/1

L. dz. 1351 /97

Poznań, dnia 20 sierpnia 1997

Szanowna Koleżanka
Zofia Nagler - Portalska
ul. Mottego nr. 11 m. 4
60-723 Poznań

Dot.: odznaczenia "KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ"

Z przyjemnością zawiadamiamy, iż na wniosek Środowiska "SYRENA" - rekomendowanego przez Zarząd Okręgu i następnie przez Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie - postanowieniem PREZYDENTA R.P. z dnia 25 czerwca 1997 r. została Szanowna Koleżanka odznaczona

"KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ"

legitymacja Nr.5-97-209 z dnia 25.06.1997 r.

/wniosek Zarządu Okręgu Nr.21 - poz.3 - z dnia 23.12.1996 r./

Dekoracja Szanownej Koleżanki wyżej wymienionym odznaczeniem nastąpi na zebraniu Prezydium Zarządu Okręgu Wielkopolska, które odbędzie się w dniu 1 września br./poniedziałek/ o godz. 10⁰⁰ w pokoju nr.323 /III piętro/ Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu /stary gmach/ przy Al.Niepodległości nr.18.

Uprzejmie prosimy o przybycie w stosownym stroju z przypiętymi dotychczasowymi odznaczeniami.

Serdecznie gratulujemy !

Łączymy koleżeńskie pozdrowienia -

Światowy Związek Żołnierzy AK
OKRĘG WIELKOPOLSKA
Komisja Awansów i Odznaczeń

PREZES
ZARZĄDU OKRĘGU WIELKOPOLSKA
/mgr.rez.mgr Stefan Ignaszak/
z pol. /Zdzisław Jan Majewski/

Otrzymuje do wiadomości :
Zarząd Środowiska "SYRENA"
w m i e j s c u



**ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA**

61-713 POZNAŃ, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 18 • POKÓJ 33 • TEL 8541-918

KONTO BANKOWE: PKO I. O. POZNAŃ Nr 10204027-9436-270/1

L. dz. 1351 / 97

Poznań, dnia 20 sierpnia 1997

Szanowna Koleżanka
Zofia Nagler - Portal ska
ul. Mottego nr. 11 m. 4
60-723 Poznań

Dot.: odznaczenia "KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ"

Z przyjemnością zawiadamiamy, iż na wniosek Środowiska "SYRENA" - rekomendowanego przez Zarząd Okręgu i następnie przez Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie - postanowieniem PREZYDENTA R.P. z dnia 25 czerwca 1997 r. została Szanowna Koleżanka odznaczona

"KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ"

legitymacja Nr. 5-97-209 z dnia 25.06.1997 r.

/wniosek Zarządu Okręgu Nr. 21 - poz. 3 - z dnia 23.12.1996 r./

Dekoracja Szanownej Koleżanki wyżej wymienionym odznaczeniem nastąpi na zebraniu Prezydium Zarządu Okręgu Wielkopolska, które odbędzie się w dniu 1 września br./poniedziałek/ o godz. 10⁰⁰ w pokoju nr. 323 /III piętro/ Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu /stary gmach/ przy Al. Niepodległości nr. 18.

Uprzejmie prosimy o przybycie w stosownym stroju z przypiętymi dotychczasowymi odznaczeniami.

Serdecznie gratulujemy !

Łączymy koleżeńskie pozdrowienia -

Światowy Związek Żołnierzy AK
OKRĘG WIELKOPOLSKA
Komisja Awansów i Odznaczeń

P R E Z E S
ZARZĄDU OKRĘGU WIELKOPOLSKA
/mgr. rez. mgr. Stefan Ignaszak/

z pol. /Zdzisław Jan Majewski/

Otrzymuje do wiadomości :
Zarząd Środowiska "SYRENA"
w m i e j s c u

WYDZIAŁ HISTORII I ETNOLOGII
KRAJOWE ARCHIWUM
UL. W. GARBARY 7, 87-100 TORUŃ
TEL. 85 42 44 44



Potrącenie w zgodności z oryginałem

Toruń 300399

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. W. Garbary 7, tel. 85 42 44 44
87-100 TORUŃ

Zofia Stejneger-Costałska

III/s Inne

L. Hejnowicz Nagler Portalska - Rzecz o A. Olechowskim
Londyn 16. 09 2000r. z adresową dopiskiem podpisanym
m.p.s. kopia K. 3. 5. 3



Motto: -Kto ty jesteś? :

- Polak, duży.

-I co robisz ?

Rzecz o A. Olechowskim.

-Polskę służyć.

Ktoś powiedział, że inteligent to człowiek, który umie się znaleźć w każdej sytuacji. A On właśnie umie.

Nasz Papież próbował siłą w Teatrze Rapsodycznym, na polonistyce, był też taternikiem, narciarzem, by w końcu wstąpić do seminarium duchownego i wejść na najwyższy Urząd. Prezydent Raegan był cowboyem w Hollywood, zanim został pierwszym po Bogu w USA.

A On czarował kiedyś audytoria jako konferansjer, i do dziś zachował pamięć do anegdot. Polityk - intelektualista, rzadki to okaz. Historia i współczesność tańczą w jego wypowiedziach świetnego menueta. Jego credo dla Polski, w programie " Wygrać przyszłość ", jest proste i do-rzeczne. Nie dziwi nas fakt, że ten Człowiek jest kandydatem na prezy-denta. Gdy pracował w finansach, zostawał wice- a często i ministrem. Po jego rady sięgały korporacje, nawet światowe. Nadaje się na wszelkie stanowiska kierownicze, ponieważ umie kierować każdym resortem, w którym pracuje. Jest specem w w biznesie, znanym nie tylko w Polsce.

Czyżby był świętym ? Nie. On nawet nąto nie liczy. Sam mówi, co nie było fair w jego życiorysie. Sypie popioł na swoją głowę, ale rąk nie musi obmywać, bo są czyste. Głowa kazała mu czasem uciec z jakiegoś grona, ale nigdy nie dyktowała mu czynów niegodnych serca Polaka.

Był zdolnym studentem SGPiS, ale przedłużał sztucznie ten okres, bo nie usmiechała mu się kariera oparta na przynależności do partii. A tak to illo tempore bywało, że ona dawała szanse. Czekał na Godota, zrobił odskok do Klubu Studenckiego Stodoła . I tak uciekł przed tą dziwną, rzeczywistą, którą tworzyła utopia partii. Teatr, muzyka i harcerstwo - były bezpieczną przysłania, a nawet pozwalały na ukryty głęboko nurt. I tam chyba spotkał ducha Wallenroda zakazanego przez komunę. Jest bowiem w jego działaniu coś z Konrada...

~~Wtedy~~ doskoczył do Solidarności. A potem ludzie z tamtych lat poparli go w wyborach prezydenckich. Rok 70-ty. Wygrał jednak Głapiński, a On wyfrunął do Szwajcarii i tam pracował w agencji ONZ jako ekonomista. Gdy wrócił do Polski, w 78 r., zrobił doktorat w tej dziedzinie.

Stan wojenny pokazał jego właściwe oblicze. Brał udział w strajkach, jako wice-przewodniczący komisji zakładowej w Instytucie Konjunktur i Cen Handlu Zagranicznego. I to zarzucają mu dziś patrioci i inteli-gencja. "Ze szkiełkiem i okiem" badają tego kandydata na prezydenta.

/ rzecz o Olech./

Czy ktokolwiek dziwił się przed wojną Kwiatkowskiemu, który budował port w Gdyni ? A przecież był poplecznikiem Dmowskiego. On służył Polsce. Olechowski nie zapiera się tego co robił, ani nie chwali czymś, czego nie zrobił. " Nie byłem swinią " - mówi. Po prostu pracował w wywiadzie gospodarczym, który posiada każde państwo, by nie zostać w ogonku gospodarki europejskiej, czy światowej. Musiał też wiedzieć, co o nas mówią na ten temat w świecie. Znajac angielski mógł w r.85. zostać pracownikiem Banku Światowego w Waszyngtonie.

Praktyka w Szwajcarii i USA dała mu pewność i doświadczenie w polityce i biznesie. Ujrzał tam jasno fiasco systemu, dla którego pracował. Nie było na co czekać... Nie zarzuca się wyskakującym z tonącego statku, że to robią. Tylko kapitan musi tam trwać do końca.

Okrągły Stół uważał za doniosły moment historyczny dla Polski. To prawda, że był po stronie rządzącej, ale legitymacji partyjnej nigdy nie przyjął. Sprawy gospodarcze, to była nowa Stodoła, ucieczka grzesznych. Wszystko, co w życiu ważne, zaczynał od Kościoła. Dziś jest dyrektorem Studium Generale przy Uniwersytecie Karola Wyszyńskiego w Warszawie. W okresie rządów Mazowieckiego pracował w NBP, lecz wkrótce wyszedł, ponieważ ujrzał "bagienko". A kiedy Szef Ministerstwa Współpracy z Zagranicą, Glapiński, zwolnił wszystkich wice-ministrów, On jeden tam pozostał, z oceną "celującą".

A potem został szefem resortu finansów. I w ciągu trzech miesięcy urzędowania podpisał porozumienie z Fiatem, wznowił kontakty z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i przygotował projekt budżetu. Wszystko to wymagało niezwykłego talentu i doświadczenia, które On miał. Dlatego popierała go Unia Demokratyczna i KLD. Była dla nich gwarantem odpowiedzialnej polityki gospodarczej.

Po dymisji rządu Olszewskiego, prezydent Wałęsa mianował Go swym doradcą. Sielanka trwała kilka lat, a lud myślał, że On zostanie premierem... Tymczasem prezydent został sam z sobą, a On dostał nowe zadanie : hit BBWR. Olechowskiemu to się udało, choć nie należał do tej partii. A gdy został ministrem w rządzie Pawlaka, załatwił pomysłnie sprawę członkostwa Polski w NATO. Jest, jak Kwiatkowski w rządzie Sanacji : robi coś dobrego dla kraju. I znów odnosi sukcesy w wielu sprawach. Trafia do rad ~~Wywiad~~ nadzorczych w Banku Handlowym i Central Union Trust.

" A kiedy serce z rozumem pójdzie w zawody, słuchaj głosu serca " - mówi wieszcz. Zatem, kiedy w raporcie z innymi podpisał się pod zdaniem: -" Łączenie pracy w Instytucji państwowej z pracą dla innych musi być zakazane", zgłaszając swoją kandydaturę, ustępuje z rady nadzorczej w Banku Handlowym.

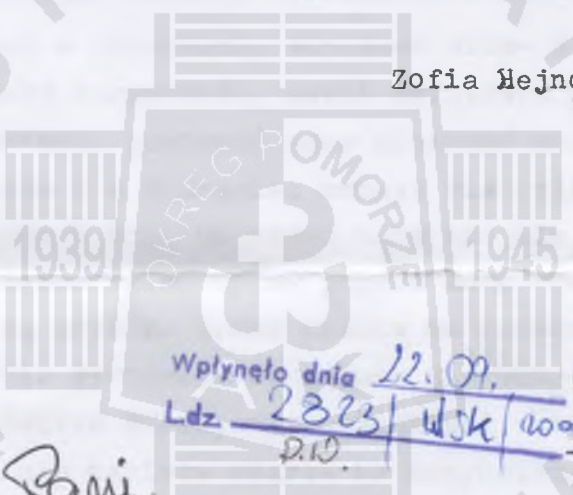
/ rzecz o Olech./

III/5-3

Nie Machiavelli, ani Dmowski, ale napewno Człowiek, który całym sercem służy Polsce. Dlaczego odrzuca go klasa polityków? Czy to konieczne w naszym polskim sekularyźmie, by deklarować przynależność do jakiejś frakcji? "Chcę być prezydentem wynajętym przez Polaków" - powiedział składając kandydaturę. I to jest właśnie On. Człowiek, który jest nam miły i którego sobie upodobaliśmy. Nie kłamie, nie obiecuje cudów. Kładzie nacisk na edukacji dzieci, na gospodarce opartej na nowych technologiach, na pomocy dla twórców. Postuluje kulturę w stosunkach między zarządem a pracownikami. Chce stworzyć wizję i znajdować warunki dla jej urzeczywistnienia. To jego słowa.

Nie, panie Bielecki, to nie romantyk, to Andrzej Olechowski z całym bagażem wiedzy o życiu rodzinnym i społecznym, tolerancji dla cudzych poglądów, znajomości historii, polityki i dyplomacji wśród swoich i obcych. I niech mu Pan pomoże, bo tandem Guzek - Olech jest nie tylko obiecujący, ale najbardziej realny dla tej Polski przepojonej łzami..

Zofia Hejnowicz N. P.



Łódź - 16. 09. 2000.

Droga Pani,

proszę mi wybaczyć to długie imię, ale mam bardzo ciężki okres: 2 operacje, a potem śmierć brata na Wrocławiu. Teraz już lepiej, lecz nadal niezdatne.

Prasynom moje credo a propos wyborów i marze, żeby w końcu będziemy pod opieką mądrego patriarchy. Intaj Olechowski ma najlepsze imię. Nie można przetrwać patrzeć komu się to należy, tylko kto dla tego kraju z siebie najwięcej da.

Bezde u październiku, to porozmawiamy a teraz się zwraca z drożdża i prosięj pracy - Zofia Hejnowicz

IV. KORESPONDENCJA Z FAPAK

1. Z. Portalska, Londyn 3 vi 1998r, pismo do Fundacji dotyczy przysłanej własnej relacji o służbie wojennej 1939-45
rękopis, oryg. K.1.
2. List dokumentalistki Arch. WSK K. Minczykowskiej z dnia 17 xii 98 do Zofii Portalskiej zamieszkałej w Londynie
mps. kopia K.1.5.1
3. Karta pocztowa od Z. Magles Portalskiej z datą 22 i 1999r do Fundacji
4. Karta pocztowa od Z. Portalskiej, data 16. xii 1999
5. "Dopisek" Z. Portalskiej dot. wyślonego wiersza napisanego w 1999r.
"wydrukowanego 4 października 1995 (zob. met. uzup.)
rękopis kopia K.1.
6. Korespondencja od Z. Portalskiej, Londyn 13 i 1999r.
List z karty z życzeniami, rękopis, oryg. K.2
7. List dokumentalistki K. Minczykowskiej z 1999r do Z. Portalskiej
mps, kopia K.1.5.1
8. List K. Minczykowskiej z datą 23. 03 2000r. do Z. Portalskiej. Podziękowanie za wypożyczone fotografie, oraz zaproszenie do odwiedzenia Fundacji
mps, kopia K.1.5.1

(uwaga, kontakt z archiwizacją Memoranda
cośkolwiek się "urwie")

111 Broadfield
Broadhurst Gdns
LONDON NW6 3QR

PT fundacja Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej
w Toruniu

dot.: relacja o służbie
wojskowej w 39-45 r.

Niedawno otrzymałam list pani Marii
Kryżanińskiej z poznańskiego AK,
z poleceniem wystawienia Świadectwa relacji
z mojej służby wojskowej. Zrobiłam to
w/w schematu WSK, ale zdjęcia mam
w albumie w Poznaniu, więc mogę je pokazać
dopiero później.
Chciałabym dodać że moja najstarsza
siostra, Michalina Michalowska, była
wizniarką w Majdanku. Mężczyźni jej
brat, Bolesław, był w podchorążym AK
w Bydgoszczy, a Stefan, młodszy brat,
zabrany w Warszawie na ulicy, pracował
w stacji obsługi samochodów promachium.
Od kilku lat należy do AK - "Syrenka"
w Poznaniu, a w 97 r. odznaczyła mnie
krzyżem AK.

Bedzie w grudniu, dzw. w październiku,
postaram się dostarczyć Świadectwo i mój
album z okresu pryncypa, osobiscie,
bo nigdy go nie wysyłam pocztą.
Życzę owocnej pracy przy zbieraniu
dzieł, i wiele zdrowia dla całego
rodzina przy nim arakoznego 20

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Toruń 17.XI.1998 r.

L.dz.: 1294/WSK/98

kopia

Pani Zofia Portalska
111 BROADFIELD
BROADHURST GARDENS
LONDON NW6 3OR

Szanowna Pani !

Bardzo przepraszamy, że odpisujemy na Pani list dopiero teraz, liczyliśmy jednak, że odwiedzi Pani nasze Archiwum podczas swojego pobytu w Polsce, o którym pisze Pani w swoim liście.

Na podstawie materiałów, które Pani przysłała do naszego Archiwum w czerwcu br. założyliśmy Pani teczkę osobową nr inw. 1288/WSK

Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o przysłanie swojego zdjęcia najlepiej z lat 40-tych, ale może być też współczesne. Może też posiada Pani jakieś dokumenty poświadczające Pani działalność konspiracyjną ? Jeżeli tak prosimy o przysłanie chociaż kserokopii.

W swojej relacji pisze Pani o znajomych z okresu okupacji (p. Ada Zaorska, p. Potwarowska, p. Strzemboszowa, p. Halina Kutermankiewiczowa, p. Jadwiga Domańska, p. Ela Górka). Czy należały one do AK? Czy mogłaby Pani napisać o nich coś więcej ? Może chociaż krótkie notki biograficzne ?

W relacji też pisze Pani „Jestem Zofia Kryńska”. Czy było to Pani nazwisko konspiracyjne ?

W załączeniu przesyłamy Pani Komunikat nr 6 Memoriału General Marii Wittek i zapraszamy do dalszej współpracy.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

28

Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

1/ Komunikat nr 6

IV-3
III, a nie 111, bo to jest tu 1999.

Drogi Janie,
mam już plan na wakacje i wiem, że losy w Polsce nie wrzel mi. Proszę o wiec na temat zebrania i ewent. zakwaterowania. O ile mam albumy, z okresu wojny 68 jeszcze z Torunia proszę o przetrzymanie ich do mojej przyjazdu. W sobotę i niedzielę bytam tu na zjeździe rodziców lokalnej z całej Anglii (50 osób). Do zobaczenia we wrześniu, a teraz miłego serdeczności - Zofia N.P.

Londyn 22.4.99



Mrs Z Portlaki XH
111 Broadfield
Broadhurst Gardens
London
NWS TOR.

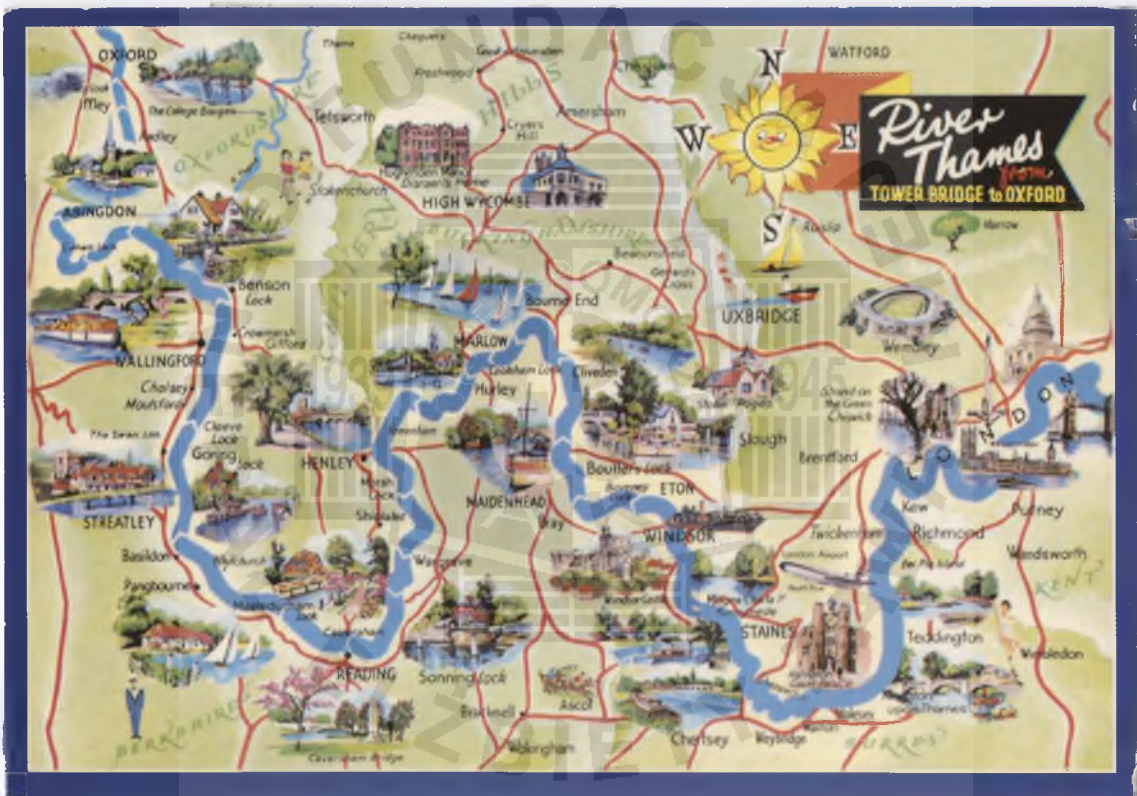


Wpłynęło dnia 29.06
Ldz 23PP/62K/10P 126!

Władysław Kobiet
Kodmiejszy AK
ul. Wielkie Garbary 2,
87-100 TORUŃ

POLAND

BY AIR MAIL
par avion
Royal Mail



V/6

Wpłynęło dnia 16.12 KM
Ldz. 3439 / WSK / 99



Szanowne i drogie Tario

Było mi bardzo ciężko na
dwóch wyjazdach jesienią
do Londynu i zrezygnowałam
ze zjazdu 6-7 listopada 99
dziękuję za zaproszenie.

Tak, bardzo chciałam poz-
nać wszystkich i w tym celu
nie przyszedłam, boże dożekam
następnej sesji w 2000 roku

na wiosnę mam być w Polsce
i na Anglii, to może zmien-
ić plany do tego ślicznego
miasta i miłego grona

Tuż na H. Garbarkach.

Seraz czekam na operacje
dłoni... Bazażę, bolbali.

A teraz, ile serdeczne
życzenia osobom i świat,
i dużo zdrowia i pięknych
dni w tym niezwykłym
Kosmym Roku.

Zatem, mam swoją elegię
z 99 r., napisaną tuż po
śmierci Ojca, oraz "Mimo że"
którą obiecałam wysłać do
Fundacji. Jest to zbeletryzo-
wanym ciekawym faktorem z okresu
wojny. Żadnej fantazji.
Nie z mojej biografii, na
justynę składają się przez
życia H. Kobiet. Na Florę
2. Justyna zmarła w tym
roku, Flora już dawno.

Jeli mi šanie pozvoloz,
kiskom srdecznie →
i do zobaczenia
na wiosnę -

JoŹna Hejnowicz
Koglerowa - Pantalska
Sokolyn 8, gondnia 99.
Ps. 2 niedziele, zabrano
mnie pogotowie do Royal
Free Hospital, ale juŹ

Kirsten and Marcel Wennerwald • Denmark • Danemark • Dinamarca • Danemark
• Blue-bell • Clochettes • Campanulas • Glockenblume.

For the well-being of the world's children • Pour le bien-être des enfants du
monde • For el bienestar de los niños del mundo • На благо всех детей мира
• 造福世界儿童 • Für das Wohlergehen der Kinder dieser Welt.

unicef 
United Nations Children's Fund

PRINTED IN SWITZERLAND

Koglerowa

Kochani!

Wapinałam do "listopadzie 35 r.
w Gostyniu" - w "Lamie" (nr. 2. str. 13.)
zostało wymienione w październ. 195 r.
Polem, który był wykonany zwykłe
w rozmiarze rozstawienia.

Dopiero dziś zauważam, że dzień
drugi "zaczyna moja lepka. Zaraz
mój ojciec dostał "diedziątę" w moim
połobnej... może, przez to, drżać, jak
młody ma rynek.

Do raz pierwszy, w tym roku, bo lat
po tej tragedii, wstąpiłam mój mój
tak, jak to przeżyłam. Dziękuję. Lofia, 195 r.

Odp. 22 X 11 '89
IV/5

12/6

ZOFIA PORTALSKI
III BRODFIELD
BROADHURST GDNS
LONDON NW6 3QR

nr. inv. 1288 / 15 SK

Wpłynęło dnia 22.01.99
Ldz. 163 / M / 99

L. 13. I. 99.

Fundacja Archiwum
Pomorskiego AK
w Gorzowie

dot.; L. dz. 1294 / 15 SK / 98.

Drogi koleżanko - No miotamki
Dziękuję serdecznie za list i Wasz
zaproszenie do wspólnej pracy. Za
2 miesiące będę w Polsce i dojadę
do Gorzowa. Ostatnio miałam
kłopoty rodzinne i zdrowotne.
Przy okazji dam o osobach wy-
mienionych w liście i albumy
ze zdjęciami z tamtych czasów.
Mam też książkę, wydane mi
przez Wyd. Poznańskie w 1981
w której relacjonuję zdarzenia
związane z naszą działalnością.
Zatem do zobaczenia - Zofia
Najleżowa-Portalaska

Wpłynęło dnia 22.01.99

17-6

Drogi Koleżanko

163/H/99
ARTHUR DIXON

~~75~~ Wznowię album

Kombatantki

PRINTED IN GREAT BRITAIN
by J. Arthur Dixon
Tel: 01983 523381

z album zdjęć z

- śląskom życzenia
zdrowia i siły w tym
ostatnim roku 2-go
Tysiąclecia, a później
- radośniego przejścia
do 2000-ego roku.

okresu wojennego
oraz moje wspom-
nienia w "Chmurnach"
nael domem, wyda-
nych przez Wydawn.
Rozmaitości w Płoc.

Zobaczamy się
w kwietniu, a następnie
prześłam kom krolorka
- matkę, gdy obchodzi
98 lat (ub. roku) i życzę

Memoriał gen. Maszi Witke
ul. Wielkie Garbary 2,

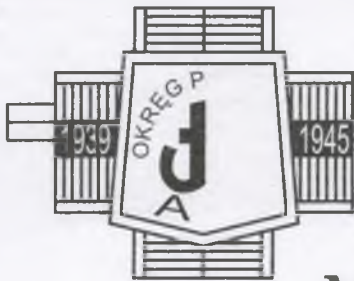
87-100 TORUŃ

HRH QUEEN ELIZABETH, THE QUEEN MOTHER.
Photography by The Glenn Harvey Picture Collection.
Published by J. Arthur Dixon
PLQ 01917

Wszystkim takiej kondycji
gdy tego doczekamy - Zofia
Słomowska-Kaplewska - Portales

Ludym - B.T. 99.





10/7
FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKOPOLSKA 2 • TEL. (11 82 66) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-0

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Ldz.:

Ldz. 2054 / WSK / 09.

Kopia

Pani Zofia Portalska
III BROADFIELD
BROADHURST GARDENS
LONDON, NW6 3QR
England

Szanowna Pani,

Bardzo dziękujemy za przyslaną kartkę. Z niecierpliwością oczekujemy Pani w Toruniu. Liczyliśmy jednak, że będzie Pani mogła być na organizowanej przez nas sesji naukowej, która odbedzie w listopadzie.

Pani albumy, ze zdjęciami z okresu okupacji, są jeszcze w naszym Archiwum i oczywiście zgodnie z Pani prośbą „zatrzymamy” je tutaj do Pani przyjazdu.

W załączeniu przesyłamy Komunikat nr 7 Memoriału General Marii Wittek (wcześniejsze nr-y otrzymała Pani podczas ostatniego pobytu u nas) i zapraszamy do dalszej współpracy.

Z wyrazami szacunku

i serdecznymi pozdrowieniami od wszystkich pracowników Archiwum

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

1/ Komunikat nr 7 Memoriału General Marii Wittek

Toruń, dnia ~~23~~ 03. 2000 r.

1.dz.658/WSK/2000

Pani Zofia Portalska
III BROADFIELD
BROADHURST GARDENS
LONDON, N W 6 3 Q R
ENGLAND

Szanowna Pani,

Zgodnie z obietnicą odsyłam wypożyczone fotografie. Kopie (skanowane) włączyliśmy do naszych zbiorów ikonograficznych, oczywiście pod Pani nazwiskiem. Przepraszam, że tak długo to trwało, ale po prostu nie mamy własnego skanera, w związku z tym nie zawsze terminy są zależne od nas.

Mam nadzieję, że niebawem się spotkamy, w grudniowym swoim liście wspominała Pani o wiosennej wyprawie do Polski. Proszę nie zapomnieć o Fundacji. Życzę wszystkiego dobrego. Mam nadzieję, że ze zdrowiem już wszystko w porządku (w ostatnim liście pisała Pani o szpitalu).

Z wyrazami szacunku
oraz pozdrowieniami i życzeniami zdrowia
od wszystkich Pań i Pana z Archiwum

Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Ps. Właśnie zwróciłam uwagę, przeglądając Pani akta, że niedawno obchodziła Pani Urodziny, w związku z tym proszę przyjąć od „Fundacji” — spóźnione, ale szczere — życzenia przede wszystkim, zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia oraz takiej, jak dotychczas, pogody i radości ducha.

Kon'ie k.

T. 1288/WSK

AK

W-w

HEYNOWICZ Zofia

✓ Nazwiskowe karty informacyjne,
k. 6939



i

Lofia Naglerowa-Portalska
była członkinią Memoriału gen. M. Dittke
od 31 1999r

Otrzymała materiały z Fundacji
informujące o działalności Archiwum

Jedź w latach 2001-2002 kontakt

A. Roj 2014

z jej strony się unosi, bardzo była ciepła
trudna wrok i rozmowa

2

nr. 1288/Lyk

HEJNOLICH Lofia I v. Nagler
II v. Portalska

AK Wawa
obr. Grójec

Od 1940r. należała do ZUZ

Ia przynależona do AK w styczniu 1942r.

jako kurier na linii Warszawa - Grójec.

Należała do "Guszcza". W H-licie punkt na ul. Dłapki

Wspólny hożej 1 VIII 1944 razem z Józefem Domańskim

na Stuzercu przewoziła ładunki z ciepłotą na punkt AK

przy ul. Świddeckiej. Nie dotarła ponieważ kowal

z drożki stał na skutek strzelania przez Niemców

Udało jej się dotrzeć do Grójca. W 1950r. uzyskała za mąż

za Jerzego Naglera - lekarza. (zmarł w 1976r) Lekarskie

studia - romańskie. Pracowała w Poznaniu, 1989r. uzyskała

za mąż za Portalskiego (zmarł w Łodzi w 1991r)

A. Raj 12014

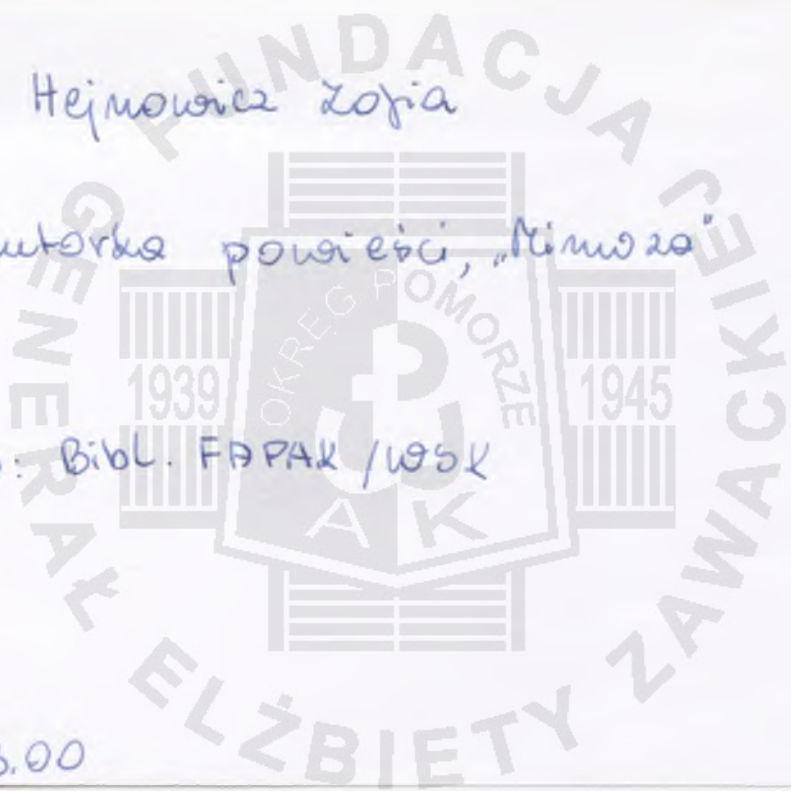
i

Hejnowicz Zofia

- autorka powieści „Nimusa”

zob: Bibl. FAPAK / WSK

K. Kiu' 03.00



p. Portaloce praysite do Archiwum
kserokopie manuskriptu swojej książki
"Cmury nad domem" oraz reprodukcje
zdjęć

Domu 39 03 1999 K. Kowalska

Piotr Hejnowicz
87-900 Włocławek

ul.

dość ważną sprawę
wziąć

Wypożyczeniu zdjęć (2 albumy)
na okres 2 m-cy.

Y. Liza Portalska

zwrot albumów
we IX '99 r.

30.03'99 Przyjęto K. *[Signature]*

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej,
ul. W. Gąrbary 2 tel. 65-22-186

T. 1288/WSK

AK
W-WOJ

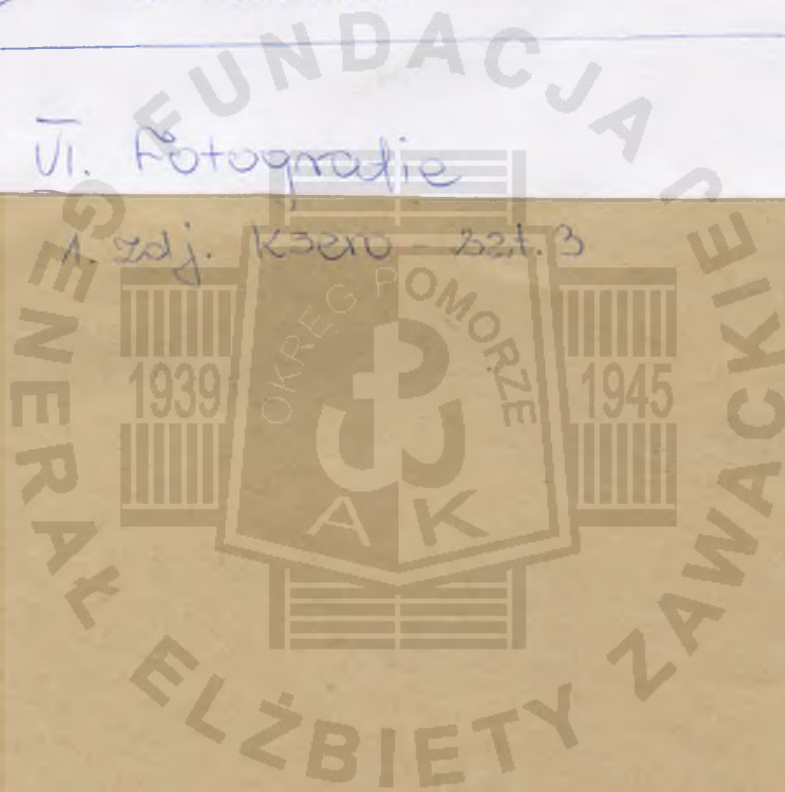
HEYNOWICZ Zofia

Iv. Nagler

IIv. Portalska

VI. Fotografie

1 zdj. K3210 - 321.3



Z. świt. 2010r.



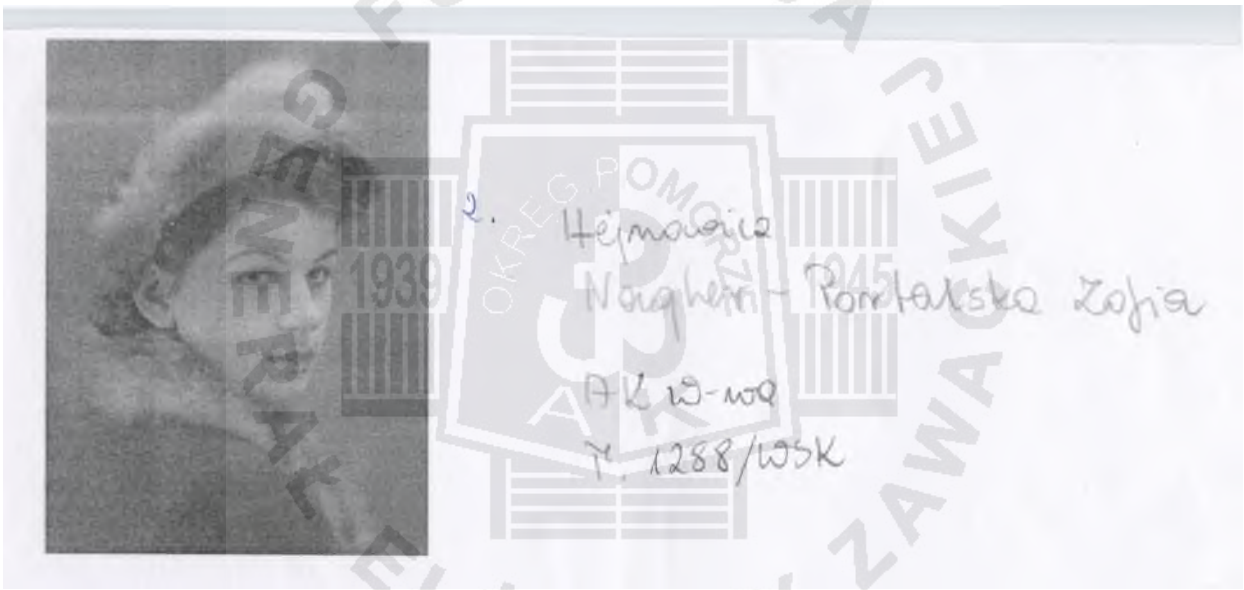




1 Rejmonowa Zofia
Jolita Nagler
Jolita Portalska

AK
W-Wa

T. 1288/WaW





Hejmoniew Zofia

AK
W-wa

T. 1288

HEJNOWICZ *Lofia*



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

